Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 53. Rzeszów, dnia 28 grudnia 1930 Rok III.

Cena numeru 20 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Prenumerata miesięczna 80 gr.

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Wychodzi w każdą niedzielę

Redakcja i Administracja ul. Sokoła L. 10. Konto P. K. O. Nr. 404.116 — Telefon Nr. 17

Życzenia świąteczne.

Święta Bożego Narodzenia, przynoszące nam Boskie hasło „Pokój ludziom dobrej woli“ działają tak bezpośrednio na uczuciową stronę duszy ludzkiej, że trudno słowem te osiągnąć wyżyny, do jakich dochodzimy sercem. W szczególności dusza polska tak zespoliła się z tem świętem, tyle z niem związała swych własnych zwyczajów i upodobań, że stały się one narodowemi.

Zamykają się one w kole rodzinnem a kulminują w uczcie wigilijnej, w którą wkraczać wydaje się rzeczą niestosowną. Ale kiedy w dzień ten numer naszej „Gazety“ znajdzie się w Twojem ręku, kochany Czytelniku, i jeżeli zechcesz go przeczytać, to przyjm go do Twego stołu wigilijnego, jako członka swej rodziny, bo on chce być wyrazem Twoich pragnień, dążeń i usiłowań w tej wielkiej rodzinie, jaką jest naród, społeczeństwo, państwo.

I przynosi Ci Gazeta nasza przedewszystkiem życzenia, aby ziściło się to wszystko, co pragnie Twe serce tej nocy świętej, bo pragnienia te muszą być dobre i piękne, gdyż w noc wigilijną milknie wszelkie zło i żądza, a moc ciemna niema do serca dostępu. Więc cokolwiek się spełni z tego, czego nocy tej pragniesz i życzysz sobie, będzie dobrem dla Ciebie i dla innych.

I życzymy indywidualnego szczęścia Tobie i Twej rodzinie, ale rozszerzamy tę rodzinę na tych wszystkich, którzy podobnie jak Ty popierają te cele, którym służy i których broni nasza Gazeta. A celem tym Ojczyzna nasza, Polska cała, dziś w granicach państwowych zamknięta, własną wolą się stanowiąca i własną siłą swego stanowiska broniąca. Bo dobrobyt każdego z nas i jego pragnienia i marzenia związane są z dobrobytem i powodzeniem własnego państwa. Niegdyś poeta z rozpaczą wołał:

„Szczęścia w domu nie znalazł, bo go nie było w Ojczyźnie“; dziś obchodząc największe w roku święto rodzinne, możemy z radością szukać tego szczęścia we własnym domu, skoro Ojczyzna nasza znalazła już swój własny dom.

Dlatego i Gazeta nasza, jako jedna ze służek tego wielkiego domu, jakiem jest Państwo polskie, i do Twego domu, Czytelniku nasz, wchodząc i życzenia Ci składając, życzy Ci, ażeby i Twoją pracą i wysiłkiem ten wspólny dom nasz wzmacniał się i wzrastał, ażeby powodzenie Twoje jego potęgę pomnażało, ażebyś przez wzrost jego znaczenia własne znaczenie podnosił, ażebyś coraz dumniejszym się stawał, żeś jest obywatelem państwa, które śmiało kroczy ku mocarstwowemu stanowisku, jakie mu niegdyś przodkowie nasi wyznaczyli.

A Gazeta nasza to przyrzeka, że w tych pragnieniach Twoich i dążeniach zawsze Ci skromną swą pracą dopomagać będzie, że w codziennem życiu najbliższego otoczenia, miasta, wsi, powiatu wskazywać będzie te drobne dróżki i cele, które prowadzą do jedynej drogi, jaką naród nasz od lat 12 kroczy i do tego jedynego celu, jaki od 12 lat mu przyświeca, t. j. **potęga Państwa polskiego.**

Boże Narodzenie w twórczości polskiej.

Boże Narodzenie jest świętem, które odegrało wielką rolę w dziejach polskiej twórczości. Gdybyśmy sięgnęli wgłąb tych dziejów, to byśmy się przekonali, że wszystkie drogi, jakiemi nasza twórczość szła, prowadzą od trzech źródeł zasadniczych: w literaturze teatralnej od Jasełek; w muzyce od — pastorałek; w malarstwie — od stajenki Betlemskiej.

Wystarczy rozejrzeć się po naszych dawnych kościołach, by stwierdzić, że, o ile Męka Pańska i Ostatnia Wieczerza mają wszędzie najwyraźniejsze piętno rzeczy kopjowanych, o tyle Narodzenie jest czysto polskie, ujęte po swojemu, odrębnie, ze szczególnem umiłowaniem przedmiotu.

To samo — w muzyce. Nawet jeden ze starszych zabytków tej muzyki, bo sięgający czasów Władysława IV, polonez skomponowany z okazji jego ślubu z Cecylją Ronatą, został z biegiem czasu przerobiony na kolendę. Czyż to nie jest znamienne? Miał bowiem ten kolendowy charakter, którym była wówczas przeniknięta cała nasza twórczość. A jeżeli weźmiemy pod uwagę, że największy polski utwór dramatyczny z początku naszego stulecia, mianowicie „Wesele“ Wyspiańskiego, od początku do końca oparty jest na rytmie i kolorycie szopki — będziemy mieli dowód, jak głęboko w estetykę narodową wżarło się jasełkowe tło.

Czy się wskaże, jako na przykład, na „Betleem Polskie“ Łucjana Rydla, czy na Or-Otowskie „Jasełka“, czy na pokrewne koncepcje twórcze mniejszych lub większych pisarzy i pisarek — zawsze będziemy mieli do czynienia z czysto polskim charakterem, tonem i barwą. Tego się nie da żadną miarą przełożyć na obcy język. Podczas kiedy uczynimy to raczej z każdym utworem opartym na tematach pasyjnych. Gdyby nie to, że właśnie tamte utwory są i tak najczęściej reminiscencją dzieł obcych.

Polska choinka, polski anioł na niej, polska kolenda, polskie dzieci dokoła niej, polski obyczaj, służba z czeladnej spoufalona jakoś w dniu tym w dostojnym tego słowa znaczeniu, a za oknem, jak okiem sięgnąć, polski śnieżny krajobraz. Iluż to pisarzy naszych oparło na tematach wigilijnych swoje nowele, obrazki, szkice! I nie dziw. Bo każdy miał skąd zaczerpnąć materjału. Tem czemś było ich własne dzieciństwo. I Sienkiewicz i Prus i Konopnicka i Reymont i Gomulicki i Szymański w swoich szkicach syberyjskich — wszyscy, kto w Boga wierzył lub nie wierzył. Bo też tematów bez liku! Można tem rozsnuć całą gamę uczuć ogólnopolskich, to znaczy nie obcych, jeżeli nie jednakowo bliskich każdemu Polakowi. Czyście mieli w ręku kiedykolwiek pierwszy lepszy numer gwiazdkowy polskiego tygodnika z przed lat przedwojennych? To zn. z lat, kiedy wzrastało pokolenie dziś w Polsce rządzące. Obrazek Stachiewicza z aniołami wigilijnymi, wiersz Konopnickiej, nowela Rodziewiczówny. Aż pachnie sianem i choiną!

Czasy wojenne dały szczupłą garść utworów literackich, opartych na tym motywie. Ponura „Wigilja Urlopnika“ Józefa Relidzyńskiego, parę innych wierszy czy obrazków mniej znanych pisarzy — oto niemal wszystko. Może dlatego, że dawniej Boże Narodzenie stanowiło jeden z nielicznych cenzuralnych tematów. Ale jeżeli tak było, to przez samo szerzenie ciepła i jasności w sercach, kiedy po świecie chodził Ucisk — odegrało ono wielką rolę w życiu Polskiej Duszy. *T. Hiż.*

Z rzeszowskiego oddziału
Związku Obywatelskiego Pracy Kobiet

W ostatnim półroczu Z. O. P. K. gościł wśród siebie dwukrotnie p. posłankę Jaworską, oraz p. posłankę Bałabanównę. Obie panie dały się tu poznać z wybitnych cech swych charakterów i inteligencji. Nie od rzeczy przeto będzie, że zaznajomimy naszych czytelników z niektóremi szczegółami, dotyczącemi obu czcigodnych Posłanek.

P. Marja Jaworska ur. w Wiedniu, ukończyła szkołę powsz. średnią i uniwersytet we Lwowie. Od r. 1905 nauczycielka szkół prywatnych, następnie Państwowego Seminarjum Nauczyciel. żeńsk. we Lwowie. W latach 1910—1923 referentka oświaty pozaszkolnej w Kuratorjum Okręgu szkol. Lwowskiego. Od r. 1923 z powrotem nauczycielka Semin. Naucz. żeńsk. we Lwowie, od r. 1926—1928 dyrektorka Państw. Semin. Nauczyciel. żeńsk. im. Adama Asnyka we Lwowie. W latach 1928—1930 posłanka na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej — obecnie wizytatorka okręgowa szkół.

Już na ławach uniwersytetu brała udział w pracy niepodległościowej i oświatowo-społecznej. Przez cały czas jest członkiem Zarządu Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół powszech. Była członkinią Zarządu „Ligi Kobiet", członkiem P. O. W. Jest wice-przew. Zarządu głównego Związku Wojew. we Lwowie. Od roku 1928—1930 była członkiem Rady przybocznej Komisarza rządu m. Lwowa — obecnie jest członkiem Tymczasowej Rady miejsk. we Lwowie. Jest autorką wielu artykułów z dziedziny wychowawczej, drukowanych w rozmaitych czasopismach, tudzież broszury o Marji Dulębiance.

Wchodzi do Sejmu z listy państwowej.

P. Marja Bałabanówna ur. we Lwowie. Po ukończeniu liceum im. Kr. Jadwigi we Lwowie, zdaje jako eksternistka maturę semin., następnie egzamin Wyższego Kursu Nauczyciel. Od r. 1917 pracuje jako nauczycielka. W 1929—1930 r. uczęszcza na studjum Pracy Społecznej W. W. P. w Warszawie.

W pracy społecznej bierze udział od wczesnej młodości. Jest czynną członkinią Związ. Pols. Naucz. szkół powsz. (Ogniska) W r. 1918—1919 należy do „Ligi Kobiet", bierze czynny udział w walce przeciw Ukraińcom.

W r. 1928 wstępuje do Z. P. Obyw. Kobiet, jest sekretarką Zarządu Zrzeszenia Wojewódz. Organizuje szereg Oddziałów Związku na terenie Województwa Lwowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego.

Posłanka Województwa Tarnopolskiego.

OPŁATEK POLSKI.

Boże Narodzenie jest świętem dziecka. To znaczy: świętem myśli pogodnej, świętem Nadziei i Pojednania.

I, jeżeli rzucimy okiem w polski obyczaj odwieczny, przekonamy się, że tak właśnie było u nas zawsze.

Zacznijmy od końca: święto Pojednania. A zatem — całe rodziny przy wspólnej biesiadzie. Może ci ludzie (a nawet napewno) przez rok cały swarzyli się ze sobą. Może ci szlachetkowie, żony, córy i synkowie ich w swojej zawziętości szlagońskiej nie znali się przez bitych dwanaście miesięcy ubiegłych z krewniakami swymi. Mogło im pójść o to, czy o tamto. O okazję trudno nie było.

Ta tego rodzi, a tamta tamtego. Wyższość rodu zatem pomiędzy stryjecznymi, lub w rodzeństwie przyrodniem. A że się to chowało pod jednym dachem nieraz, więc animozja wyrasta prosto z serca i aż bije w niebo, wołając tam o pomstę. Ale na razie szuka jej na ziemi i maca się po szabli. Zwada, zażegnana interwencją kogoś ze starszych. Ale na dnie serca zostaje osad. Sprawa przybiera na wadze, bo rozniosło się po całym świecie, że syn starszy szlachetnego rodu potomek i fortuny niemałej dziedzic spostponował ród macochy swej, poślednie mu wyznaczając miejsce. Czem naraził sobie i tamtych i ich koligatów. Jak rok długi, słowa do się nie przemówiły obie strony. Dopiero Wilji trzeba było, by się opłatkami przełamali bracia przyrodni. Znamy taką kronikę szlachecką z początku wieku XVII.

Inna sprawa:

Ojciec syna swego nie widział długie lata. Wolterjanin ponoć, ojców zapomniał, Kościół — to furda! Z wiary dworuje sobie. Na nic!

Nie poszedł w ślady ni ojców ni dziadów, a pan kasztelan, co wielkość rodu ufundował, w grobie rodzinnym niechybnie się przewraca. Poco mu było z jeństwa bisurmańskiego feliciter powracać, by takie zeń potomstwo się wywodziło?

Więc chmurny jest dziś pan starszy, i niewesoło z pod brwi siwych na zaśnieżoną drogę wygląda. Stół już nakrywają. Jedno miejsce tradycyjnie ma być jednak dla panicza zatrzymane. Przebóg! Jedzie ktoś. Konie, parskają wesoło, stanęły jak wryte w śnieg przed gankiem. Wysiada szybko postać młoda w czapie na same uszy. Nieba! To on! Najbliższy sercu jedynak! Wpada raźno, przed ojcem przyklęka na jedno kolano i rękę rodzica całuje. Więc stary szlachcic czoło mu ściska, a łza dawno zasch̄nięta pod powieką ściska mu z lic marsowych. Znowu z kroniki familijnej obraz zaczerpnięty.

A iluż to innych widzimy momentów podobnych. Iluż to Sybiraków, ilu emigrantów z najdzikszych krajów posyłało w dniu tym do gniazd rodzinnych swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty. I wieleż to ciepła najserdeczniejszego szło wówczas po mroźnych falach powietrznych między Warszawą, Płockiem, Sandomierzem czy Białą Podlaską, — a Irkuckiem, Tobolskiem, Krasnojarskiem czy Czelabińskiem! Iluż to słabszych, co może załamaliby się w pokusie jakiejś i obce plemię do rodziny wprowadzili, zatracając zwolna i mowę i wiarę i obyczaj — wytrwało w narodowości dzięki wigilijnej tradycji.

Więc chwalmy dzień ten, bo jest on dniem Dobroci, Mocy i Polskości. I poślijmy, gdy zabłyśnie w tym roku gwiazda wigilijna, myśli swe i serca na wyspę pewną, gdzie Człowiek Boży z Polski szuka zdrowia, salwując dla narodu moc własną. Niechże nasze życzenia ku Niemu skierowane w dniu tym połączą nas bardziej jeszcze. Nas, którzy tworzymy Polską Rodzinę — z pod Jego znaku!

Rozmaitości

PROROCTWA AMERYKAŃSKIE.

Amerykański astronom Lee prorokuje ogromne zdobycze w dziedzinie lekarskiej. Mianowicie rok 1931 przyniesie zwycięstwo nad straszną zmorą ludzkości t. j. chorobą raka. Już z wiosną uda się jednemu z lekarzy niemieckich odkryć bakcyla raka. W końcu roku pewien londyński serolog wynajdzie środek leczniczy.

Również na polu technicznem zostanie dokonany szereg ważnych odkryć. W pewnym niemieckim prowincjonalnym uniwersytecie zjawi się nowy Roentgen, który odkryje nowy

JÓZEF DOROBA, nauczyciel.

Nowa gałąź przemysłu na terenie Rzeszowa i powiatu.

W poprzednich latach, kiedy na terenie Rzeszowa nie było tak jednolitej i zdecydowanej myśli przewodniej, jak obecnie, udział samorządu miejskiego, którego zakres działalności jest bardzo obszerny, w sprawach oświaty i jej rozwoju wogóle, ograniczał się przeważnie do wysiłków koniecznych, potrzebnych do egzystencji już rozsiadłych instytucyj naukowych na terenie miasta Rzeszowa. Obecnie świadczenia rzeczowe udzielane w normach dla szkół powszechnych publicznych, udzielane są i to w wysokim stopniu również dla szkół prywatnych a utrzymanie ich, doprowadzenie do odpowiedniego poziomu, porządku i wyposażenie w potrzebne narzędzia, aparaty techniczne i przedmioty, któremi uczniowie posługiwać się będą przy realizowaniu potrzebnych form, oraz materjał z którego przedmioty te mają być zrobione, pochłaniają, można się domyśleć, dość pokaźne kwoty. — Mam tu na myśli szkołę rzemiosł, niedawno założoną w budynku dawnej szkoły powszechnej im. Jachowicza na ul. Lwowskiej, oraz znowu obecnie kurs koszykarstwa a właściwie sezonową, zimową szkołę nauki koszykarstwa, mieszczącą się również w gmachu wyżej wymienionym.

Pomysł zorganizowania takiej sezonowej, koszykarskiej szkoły na terenie naszego powiatu a to w jego ośrodku, to jest w mieście Rzeszowie, nikt nie może uważać za chybiony, tem bardziej że warunki miejscowe dla rozwoju tej gałęzi pracy tak w mieście jak i w okolicznych wioskach powiatu, są pomyślne. Zapewno będą i trudności, przeszkody, ale zapał i energja twórców tego działu nauki i pracy nie ustąpi za cenę podniesienia dobrobytu i stopnia utrzymania miejscowej, mniej zamożnej ludności, jak również szerszej warstwy ludności wiejskiej. Nie będą zważać na trudności, nie zniechęcą się, przezwyciężą trudności i przeszkody, pozyskują napewno dla swej dobrej sprawy szersze grono zwolenników — a to będzie już ich zwycięstwem a temsamem wysiłki ich nie pójdą na marne.

Powiedziałem, że warunki dla rozwoju koszykarstwa są pomyślne. Materjał koszykarski, a to łozy wikliny w dolinie rzecznej Wisłoka, nie jest wprawdzie w zbyt wielkiej ilości, jednak na utrzymanie przemysłu miejscowego i okolicznego, niemal że wystarczy. Eksponaty, jakie mogą być z surowej łoziny wykonane, to są półkoszki, koszyki duże, 2-u uszne po 50 klg. na jabłka i kartofle, koszyki z 1 uchem, potrzebne przy kopaniu na ziemniaki; z łozy dartej, białej bez łyka sporządza się kosze na bieliznę, większe i mniejsze, kosze na odpadki papieru, koszyczki do przesyłania owoców, koszyki na kwiaty doniczkowe przy oknach, kobiałki etc. Słomy przy koszykarstwie używa się na maty do wycierania obuwia, na maty inspektowe, ule słomiane, warkocze do obicia okien i drzwi na zimę, koszyczki do pieczenia chleba. Osobny dział koszykarski stanowi tak zwane koszykarstwo ozdobne, którego materjał jest więcej delikatny, a to: sznurek, łyko, rafja biała i kolorowa i trzcina. Materjału tego używa się na wyroby ozdobne, jak pantofelki, bombonierki, koszyczki pod chleb lub bułki, kasetki barwne, ubrane wstążeczkami i pudełka o różnych formach, a wszystko to rzeczy piękne, praktyczne, ujmujące, mające wielkie zastosowanie w handlu i gospodarstwie.

Jestem głęboko przekonany, że wprowadzenie przy szkole rzemiosł osobnego działu koszykarstwa, dać może poważne wyniki. Osiągniemy je jednak, gdy zapewnimy mu odpowiednie stanowisko. Społeczeństwu naszemu może brak zapału do tych zagadnień, co trzeba przyznać, byłoby wykładnikiem smutnym. Musimy wpoić w nasze społeczeństwo, a przedewszystkiem w naszą młodzież to przeświadczenie, że praca jakakolwiek przy każdym warsztacie, a więc i przy warsztacie koszykarskim, nie jest mniej wartościowa i mniej godna szacunku, niż praca lekarza, adwokata,

rodzaj promieni przewyższający tak w medycznem, jak i fizykalnem działaniu siły promieni Roentgena. W roku 1931 zostanie również odkryty nieznany chemiczny element. Według prognozy Lee'a rok przyszły będzie katastrofalny dla handlarzy djamentów. W Indjach bowiem uda się pewnemu inżynierowi skrystalizowanie węgla we wszystkich możliwych barwach. Wyprodukowane brylanty nie będą, jak dotychczas, mikroskopijnie małe, ale normalnej wielkości, co spowoduje ogromny spadek cen na giełdzie djamentów.

Rywal Lee'a jasnowidz i astrolog Whitecomb przepowiada na rok 1931 śmierć dwóch europejskich władców. Przepowiada on również dwa czarne dnie dla giełdy nowojorskiej, jeden w marcu, a drugi we wrześniu, przepowiada także straszną katastrofę dla Francji, której bliżej nie określa, ta ostatnia przepowiednia zgadza się z zapowiedziami francuskiej jasnowidzącej M-me Fraya.

W dziedzinie technicznej jednem z najważniejszych wydarzeń będzie zdobycie stratosfery na wysokości dwudziestu kilometrów, natomiast inne przedsięwzięcia tego rodzaju zakończą się katastrofą.

6,500.000 ŻOŁNIERZY NA CAŁYM ŚWIECIE.

Sekretarjat Ligi Narodów wydał rocznik. Zawiera on statystykę wojsk lądowych, marynarki, lotnictwa i wydatków na zbrojenia 61 narodów. Otóż według danych, zawartych w tym roczniku, w Europie i jej kolonjach istnieje armja licząca 3,906.000 żołnierzy, których utrzymanie i uzbrojenie kosztuje rocznie około 2,800.000.000 dolarów. Anglja liczy 357.000 żołnierzy o budżecie wojskowym około 450,000.000 dolarów, Niemcy liczą 114.000 żołnierzy, a budżet wojskowy wynosi 180,000.000 dolarów, Rosja sowiecka liczy 562.000 żołnierzy o wydatkach 450,000.000 dolarów, Francja włącznie dla kolonji utrzymuje 596.000 żołnierzy o wydatkach 350,000 000 dolarów, Włochy utrzymują 660.000 żołnierzy, Polska 266.000, Czechosłowacja 229.000, Rumunja 206.000.

Następnie przytoczone są liczby żołnierzy w licznych mniejszych państwach. W Ameryce Północnej i Południowej jest razem 473.000 żołnierzy o wydatkach około 1,000.000.000 dolarów. Z tej liczby Stany Zjednoczone liczą 165.000 żołnierzy o budżecie 700,000.000 dolarów. W Azji pod bronią jest dwa miljony żołnierzy, których utrzymanie kosztuje około 450,000.000 dolarów. Australja liczy 67.000 żołnierzy o budżecie 30 milj. dolarów. W Afryce Południowej i w Liberji jest 13 tysięcy żołnierzy, którzy kosztują rocznie 6 miljonów dolarów. Ogółem jest na świecie 6,500.000 żołnierzy, których utrzymanie kosztuje blisko 4,400,000.000 dolarów co wynosi 39 miljardów, 600 miljonów zł. rocznie.

---

lub urzędnika. Rzetelność, ścisłość, dokładność i precyzyjność wykonania, a nie wykpienie i frazes powinny nas cechować, jeżeli chcemy, by nas szanowano i publiczność miała do pracownika zaufanie. Radosna będzie dusza robotnika, czy rzemieślnika, hołdującego tym cechom, a rezultat pracy takiej da szybko odpowiedź — imię jej — fortuna, której sam będzie budowniczym, projektodawcą, a wykonanie dobre i logiczne.

Rzeszów, jak i powiat należą do miejscowości mało uprzemysłowionych. Obecnie przez propagowanie koszykarstwa być może, że rozwinie się przemysł koszykarski w powiecie, co dodatnie wpłynęłoby i na inne działy przemysłu, ograniczającego się na naszym terenie jedynie do potrzeb rynku miejscowego. Impreza ta może dać nadspodziewanie dobre wyniki i znacznie może się przyczynić do ożywienia miasta. — Zapyta ktoś może, dlaczego nauka płatna? Miasto zostało doprowadzone zaburzeniami i wstrząśnieniami wojennemi do upadku, obecnie dźwiga się zeń powoli o własnych siłach, przechodzi i przechodzi stan rekonwalescencji, a wysiłki obecne świadczą o jego sile impulsywnej, zdolności rozwojowej w kierunku zdrowego postępu gospodarki komunalnej.

W Rzeszowie, dnia 15 grudnia 1930.

KRONIKA.

Osobiste. Fizykiem pow. rzesz. został zamianowany p. Dr. Ciechanowski.

Sędziami grodzkimi w Rzeszowie zostali zamianowani p. p. Dr. Mieczysław Kijas i Dr. Jan Hrebenda.

Dr. Henryk Gretschel s. s. o. odszedł na emeryturę i otworzył kancelarję adwokacką w Pilznie.

Naczelnik stacji w Rzeszowie p. Władysław Kroll został przeniesiony z Rzeszowa, naczelnikiem zaś stacji został zamianowany p. Filip Klein.

P. inż. Franciszek Sikora, który miał dekret przeniesienia do Płaszowa, pozostaje nadal w Rzeszowie. P. inż. Sikora dał się poznać w krótkim czasie w naszem mieście jako ruchliwy i czynny działacz społeczny, decyzję więc władzy przełożonej społeczeństwo rzesz. z przyjemnością przyjęło do wiadomości.

Dr Więcek Piotr przeniósł kancelarję adwokacką z ul. Zamkowej L. 16 na Zamkową L. 9 I piętro.

Z Urzędu Skarbowego. Przeniesienie oddziału rachunkowego do Kasy Skarbowej przywitał ogół płatników podatkowych z wielką radością, nie będzie potrzeba tyle wyczekiwać i cała manipulacja odbywać się będzie w jednej sali.

Losowanie premji oszczędnościowej w Towarzystwie Zaliczkowem i Kredytowem, zapowiedziane na dzień 23 grudnia nie odbyło się z powodu braku kompletu. Ponowny termin losowania zostanie później oznaczony.

Zabawę Sylwestrową urządza lwowskie Koło Akademickie Rzeszowiaków w Salach Tow. Kasynowego Początek o godz. 9·30. Liczne niespodzianki i sympatja ku naszej młodzieży akademickiej ściągną niewątpliwie liczne rzesze na tą zabawę.

Już tylko dziesięć dni dzieli nas od Wielkiej zabawy dla dzieci, o której pisaliśmy już kilkakrotnie. Dziewczynki i chłopcy już teraz przygotowują się do zabawy i starają się być grzecznemi i posłusznemi rodzicom, bo w ten sposób najprędzej znajdą się na zabawie. Będzie tam bardzo ładnie — ale nie chcemy już teraz zdradzać wszystkiego (o królu migdałowym zresztą już pisaliśmy), więc do widzenia 5 stycznia w Sali Kasyna!

Dla dorosłych dzieci, które już ze szkoły wyszły, po godz. 9 DANCING.

Tor ślizgawkowy. Jak i w latach poprzednich tak i tego roku zostanie otwartym na korcie tenisowym tut. Komisarjatu Policji państw. tor ślizgawkowy. Obok innych dogodności jak bliskość położenia, stały dozór nad bawiącą się młodzieżą, tor ten zawsze należał do najlepiej utrzymanych i był dla naszych sportowców znakomitym terenem do ćwiczeń. W ogrzewalni będzie się mieścić bezalkoholowy bufet dla młodzieży, a nie wątpimy, że Zarząd dołoży starań, by przygotować cały szereg imprez, przyczyniając się do rozbudzenia pięknych i dla zdrowia nieodzownych sportów zimowych.

Don Kiszotowi z „Ziemi rzeszowskiej" nie wychodzącemu z roli wiechcia, podajemy do wiadomości, że, jak zwykle tak i tym razem trafił kulą w płot, poszukując autora artykułu o Korfantym, umieszczonego w „Gazecie rzesz.". Artykuł ten pochodzi z „Iskry" i był też tak podpisany. Nie zazdrościmy „Ziemi rzesz." Korfantego, sąd o nim został autorytatywnie ustalony, nie przysparzając bynajmniej aureoli czystości temu męczennikowi za ideę. Dodatkowe uwagi o Dr Krogulskim nie wymagają odpowiedzi, są bowiem tylko wymownem świadectwem niepoczytalnej zaciekłości autora artykułu.

Włamanie i kradzież koron czeskich. W Nowym Sączu przytrzymano na stacji podejrzanego osobnika, który sterroryzowawszy legitymującego go posterunkowego umknął zostawiając futro. Równocześnie ustalono że dwaj jego spólnicy wyskoczyli przed Sączem z pociągu. Szajka ta z Janem Kermkiem na czele dokonała włamania rabując po rozpruciu kasy 25.000 w banknotach i inne precjoza wartości kilku tysięcy koron czeskich. Zwracamy tedy naszym instytucjom bankowym uwagę na ten fakt, przy sposobności zakupu obcych walut.

Kinoteatr żołnierski „Henryka" wyświetla od czwartku 25 b. m. wspaniały dramat p. t. Rapsodja Rumuńska, akcja rozgrywa się na tle pięknego krajobrazu Rumuńskiego główne role kreują: Albani, Gerth, Malików Fuetter i Voss.

OGŁOSZENIA

Michał Litwin ur. 1906 Zabratówka unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez p. K. U. Rzeszów.
111 1—1

Magistrat król. woln. m. Rzeszowa.
L.: 22256.

Rzeszów, dnia 18 grudnia 1930.

OBWIESZCZENIE!

Magistrat król. woln. miasta Rzeszowa przypomina wszystkim właścicielom i administratorom domów położonych w mieście i na przedmieściach, że **są obowiązani utrzymywać porządek przed domami.**

Chodniki należy oczyszczać do godz. 7 rano. Błoto, śnieg i lód należy zgarnąć z chodników i rynsztoków wzdłuż całej realności i złożyć w kupki.

Przy śnieżycy oczyszczanie chodników ma nastąpić kilkarazy dziennie w miarę zachodzącej potrzeby, w każdym razie na żądanie organów do tego powołanych.

W czasie gołoledzi chodnik ma być wysypany piaskiem, trocinami lub popiołem.

Śnieg z dachów ma być zrzucany w stronę podwórza i zaraz wywieziony. W razie zrzucania na ulicę mają być ustawione znaki ostrzegawcze, a śnieg bezzwłocznie wywieziony kosztem właściciela realności poza obręb miasta.

Sople wiszące z rynien mają być strącone, miejsca zaś zagrożone mają być zastawione znakami ostrzegawczemi.

W czasie odwilży i zarządzonego z urzędu całkowitego wyrąbania lodu z ulicy, należy na wezwanie organów do tego powołanych równocześnie chodnik wzdłuż swej realności z lodu oczyścić.

Zabrania się robienia ścieków lodowych w poprzek chodników, które narażają przechodniów na upadek i uszkodzenie. Z chodników, z płyt betonowych należy usuwać śnieg i lód przez zeskrobywanie, a nie przez wyrębywanie drągami, siekierami i łopatami żelaznemi.

Za ścisłe wykonanie tych przepisów odpowiedzialni są właściciele względnie administratorowie, a nadto potrzebna robota zostanie wykonaną z Urzędu na koszt właściciela realności.

Każde przekroczenie powyższych przepisów, o ile nie podpada pod powszechny kodeks karny, karane będzie w myśl przepisów grzywną, ewentualnie karą aresztu, a nadto w razie wynikłej dla Gminy miasta Rzeszowa szkody, przekraczający obowiązanym będzie szkodę tę wynagrodzić.

MAGISTRAT.

OGŁOSZENIE!

Przypomina się płatnikom podatku przemysłowego obowiązek nabycia do końca grudnia b. r. właściwych świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1931.

Równocześnie zauważa się, że Urzędy bezzwłocznie po upływie tego terminu przystąpią do lustracji przedsiębiorstw i zastosują rygory z art. 98 ustawy o p. p. oraz § 94 rozp. wyk.



Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Inż. Józef Szaynok.** Drukarnia J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie, 3 Maja 2. Telefon Nr. 45